

Bô Yin Râ



Księga
Miłości

Bô Yin Râ

KSIEGA MIŁOŚCI

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2018

Bô Yin Râ
„Księga miłości”

Copyright © by Antoni Stefański, 1930

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. 2018

Zabrania się rozpowszechniania, kopiowania
lub edytowania tego dokumentu, pliku
lub jego części bez wyraźnej zgody wydawnictwa.

Tekst jest własnością publiczną (public domain)

ZACHOWANO PISOWNIĘ
I WSZYSTKIE OSOBLIWOŚCI JĘZYKOWE.

Skład: Adam Brychcy
Projekt okładki: Adam Brychcy
Druk: Zakłady Graficzne Grapowa i Mazurkiewicza
Wydawnictwo: Księgarnia Ludwika Fiszera
Łódź, 1930

ISBN: 978-83-8119-354-2

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin

tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>

e-mail:wydawnictwo@psychoskok.pl

Słowo wstępne

W czasach, gdy zamulone fale nienawiści plugawią wszystkie niwy ludzkości, książka ta ma ci mówić o miłości!

Ty, który chcesz przeżyć samego siebie, znaleźć masz tutaj najwyższą, wolność!

Tę wolność, której potrzeba ci, jak płucom twoim potrzeba powietrza do oddychania, dać ci może tylko miłość, zaś bez miłości zemrze w tobie zarodek życia, z którego powstać masz do wzrostu, nie znającego w sobie końca. — — —

Będzie tu mowa o sile, władającej wszelkimi siłami tej ziemi, — o sile, którą bardzo niewielu tylko ludzi przeżywa w sobie, gdy inni znają wprawdzie wiele rzeczy, które nazywają „miłością”, ale zbyt łatwo się zadawalają, na zbyt małym przestają, nie wnikając w najgłębsze głębie...

Atoli ten tylko, kto wniknie w głębie najgłębsze w sobie, znajdzie tam uzasadnienie owych mądrych nauk miłości, które kryją w sobie święte księgi i teksty starożytne, — które on wprawdzie „zna”, o ile dosięgnąć go mogły słowa tych ksiąg, lecz które rzadko tylko pojmuje w duchu, bowiem nie przeczuwa, że w naukach tych prawo staje się objawieniem, przed którym klonić się musi najpotężniejszy nawet człowiek, jeśli nie chce, mimo całej swej mocy, wcześniej czy później ulec rozbiciu. — — —

Gdyby wiedziano, czym jest wistocie miłość, tedy oblicze ziemi dawnoby się zmieniło, a wszelkie życie dawno wyzwoliłoby się z coraz to odnawiającej się męki. — — — — —



Słowa mądrości boskiej, traktujące o miłości, są dziś jeszcze, jak niegdyś, przesłonięte gęstemi zasłonami, a zrzadka tylko i rzadkim wybrancom udawało się unieść zasłony dla poznania swego. — —

To, co poznawał taki człowiek, nie było już ową „miłością”, którą przedtem poznać zamierzał, bowiem objawiała mu się prasiła, która dreszczem przenikała go do szpiku kości, — która wprawiała go w drzenie w najwewnętrzniejszym przeżyciu i czyniła go władcą tam, gdzie był pierwaj niewolnikiem! — — —
— — — —

Taką miłość wieścić ci ma ta książka!

Do tej miłości wieść ona ma twą duszę!

Z tej miłości żyje ten, kto ci tutaj o tej miłości prawi! —



Ten tylko, kto żyje z tej miłości, dać może świadectwo o miłości...

Niejeden istniał człowiek, co mniemał, iż żyje w miłości, bowiem nie umiał nienawidzić.

Atoli ta niezdolność nie jest jeszcze poręką, że się zna miłość!

— — —

Nienawiść jest biegunem przeciwnym miłości, jest tą samą siłą w jej odwrocie, — a kto nie jest zdolny nienawidzić, choć poznał zdawna, że głupota jeno poddaje się nienawiści, ten nigdy też nie znajdzie w sobie owej miłości, o której rzekł niegdyś pewien miłujący:

„Chociażbym mówił językiem ludzi i aniołów, a nie

miałbym miłości, podobien byłbym do spiżu grzmiącego i dźwięczącego dzwonu”. —

Z pewnością nie pojmie on też sensu owej legendy, opowiadającej o Shakya-Muni, iż razu pewnego jakiś nieprzyjaciel mędrca poszczuł nań rozjuszonego słonia, zaś światły mędrzec ku powszechnemu zdumieniu zwyciężył zwierzę, tak iż uklękło przed nim drżąc, bowiem skierował przeciw niemu siłę miłości, jaką nosił w sobie...

Zarówno legenda ta, jak i słowa „nauczyciela ludów”, pozwalają głębiej wnikającemu człowiekowi przeczuwać, że wistocie mowa tu nietylko o „uczuciu”, — że idzie tu raczej o wysoką siłę, która, jak powiedziałem na początku: — pania jest wszystkich sił ziemi! — — — — — — — — — —



Różnoraką jest forma objawienia tej siły w życiu ziemskim.

Odnajdziesz ją w każdej roślinie i w każdym zwierzęciu, a wszelki instynkt zachowania gatunku jest świadectwem jej wszechmocy...

Atoli w ten sposób odnajdziesz ją jedynie na najniższym szczeblu jej działania i z pewnością nie rozpoznasz tu jej najwyższej formy działania, aczkolwiek i tu już znacznie więcej występuje, niż dotąd zdołałeś może podpatrzeć. — — —

Gdybyś kiedykolwiek dopatrzył się już w tej najniższej formie miłości świadectwa dreszczu twórczego wszelkiego popędu do

zachowania gatunku, — tedy dawno już pojąłbyś, iż taka prapotęga potrafi z pewnością więcej, niż płodzić ziemskie z ziemskiego! — — — —

Dawno pojąłbyś zarazem, że ten dreszcz twórczy właściwy musi być i najwyższej formie miłości, i z pewnością nie uległbyś owemu miłemu złudzeniu, które sprawia, iż łagodne uczucie przychylności i zbożnej czułości wydaje ci się już dostatecznem, aby nie być wedle słów owego mędrca „dzwonem dźwięczącym” i „grzmiącym spiżem”. —

Wszystko to, co miłujący mówi jeszcze o miłości, są to tylko oznaki, które towarzyszyć będą miłości tam, gdzie się ona w najwyższej postaci objawia. —

Atoli ty uważałeś te oznaki za miłość samą i oto usiłujesz wywołać te oznaki, które same przez się stałyby się twym udziałem, gdybyś posiadał miłość! — — — — —



Będę cię musiał uleczyć z niejednego błędu, aby uczynić cię zdolnym do miłości...

Jesteś jeszcze, od wczesnej młodości, wplątany w obłąd tysiącoletni!

Ci, co cię niegdyś mieli nauczać, sami to samo słyszeli, co dawali tobie. —

Gniewać się o to na nich byłoby z twej trony złą głupotą!

Dali oni tobie to, co im dano, tak jak ja oto daję ci teraz, co mnie niegdyś dano. —

Może poznasz, iż nie jest to obojętne, z jakiego źródła

czerpią puhary nauczających! — —

Jeśli znasz już nauki, które dane mi było wypowiedzieć w innych swych książkach, będziesz wiedział, iż dla mnie płynęły najgłębsze źródła skalne. —

Błogo ci, gdy cię orzeźwią „żywe” wody tych źródeł! — — —
— — — —

Bô Yin Râ.

Największy Miłujący

Jeśli oczom twym ukazać się ma tutaj świetlana siła miłości, tedy koniecznem jest, abyśmy nasamprzód wspomnieli największego Miłującego z pośród wszystkich, co kiedykolwiek nosili na ziemi oblicze ludzkie.

Możesz być sam jego wyznawcą, lub też dalekim być od owych form wiary, które na podłożu jego nauki wykwitły w biegu stuleci i kryją w sobie jego naukę częstokroć tylko w pełnych sprzeczności obrazach nauki z ruin dawnej świątyni; — atoli nie przejdiesz obojętnie obok niego, kiedy ci obraz jego życia objawi naukę jego.

Prawda, — wieść o życiu jego jest w znacznej mierze skażona i niewiele tylko słów znaleźć w niej będziesz mógł w ich pierwotnej czystości, tak jak je niegdyś mistrz do uczniów swych powiedział...

Atoli, nawet w tem skażeniu błyszczący jeszcze dość prawdziwego, a jeśli przygotowałeś się wewnątrz do odróżniania tego, co prawdziwe, tedy pył starych kultów ani sposób rozumienia starych pisarzy tych oznajmień nie potrafi ci

wypaczyć prawdziwego obrazu Mistrza. — —

Ponieważ nie wazono się tykać owej starej wieści, w której nauka, dana ustami Mistrza, już od najwcześniejszych czasów w obcym się znajdowała ujęciu, tedy wszelka ułuda wiary, która chciała sobie naukę tę na swój sposób tłumaczyć, miała wolną drogę, tak iż dzisiaj daremnym jest trudem pytać powstałych w ten sposób wierzeń o ostateczną prawdę tej nauki. — — — —

Głębiej będziesz tu musiał ryć, jeśli chcesz znaleźć, a kiedy wreszcie znajdziesz, będziesz mógł dopiero dać wierzeniu, które cię wiodło od najwcześniejszej młodości, ową głębię, dającą uzasadnienie...

Dalekiem jest ode mnie radzić ci, abyś uciekał z kręgów swej wiary, i błędnie tłumaczyłbyś naukę, którą wieszczę, gdybyś miał sądzić, że zamierzam nową wiarę rozpowszechniać. — —

Nic nie jest bardziej ode mnie odległe, jak głupie i próżne pragnienie, aby stare wierzenia pomnożyć jeszcze o jakieś nowe wierzenie!

Chcę — i muszę wedle ciężącego na mnie obowiązku — dać tylko wszelkiej wierze pogłębienie, które jest jej potrzebne, chociażby, pewna swej wartości, nazywała siebie „jedyną prawdziwą” wiarą...

Koniec Wersji Demonstracyjnej

*Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa
i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.*

Wydawnictwo Psychoskok

